

HISTORIA NORWEGII XIX I XX WIEKU

GRAŻYNA SZELAŃGOWSKA
KRYSTYNA SZELAŃGOWSKA



II. ANNUS MIRABILIS – 1814

1. TRAKTAT W KILONII

W nocy z 14 na 15 stycznia 1814 roku (o piątej nad ranem), w kwaterze głównej Karola Jana w Kilonii traktat pokojowy został podpisany. Zawierał podane wyżej postanowienia, dodatkowo jednak delegacja duńska przeforsowała podział długu publicznego między Danię i Norwegię. Poza tym Dania miała wystawić dziesięcioletni korpus wojskowy, na co Szwedzi zobowiązali się (w utajnionym artykule traktatu) przekazać milion talarów. Wojska szwedzkie miały też wycofać się z Holsztyna. Drugi tajny punkt traktatu gwarantował zachowanie Fryderykowi prawa do osobistej własności hrabstwa Larvik we wschodniej Norwegii. Król ratyfikował traktat 19 stycznia.

Dotyczący Norwegii artykuł 4. stwierdzał:

Król Danii zrzeka się, w swoim i swych następców na tronie Danii imieniu, nieodwołalnie i na zawsze, na rzecz Króla Szwecji i jego następców na tronie Szwecji, wszystkich swoich praw do Królestwa Norwegii, a mianowicie tu wymienionych diecezji i województw (...). Te diecezje, województwa i prowincje, czyniące całe Królestwo Norwegii, wraz z mieszkańcami, miastami, portami, twierdzami, wsiami i wyspami u wybrzeży tegoż Królestwa, wraz z przynależnymi posiadłościami – nie wliczając w to Grenlandii, Wysp Owczych i Islandii – jako też wszelkie przywileje, uprawnienia i dochody, które mają w przyszłości przypaść królowi Szwecji, z pełnym prawem własności i suwerennością, mają stać się Królestwem połączonym ze szwedzkim. Na koniec król Danii zobowiązuje się w swoim, swoich następców oraz całego Królestwa Danii imieniu, że nie wystąpi z żadnymi bezpośrednimi ani pośrednimi roszczeniami w stosunku do Królestwa Norwegii ani w stosunku do żadnej diecezji, województwa, wysp, ani ziem, których mieszkańcy wszyscy, na mocy tego zrzeczenia się, są wolni od przysięgi i hołdu wierności, złożonych królowi Danii¹⁶.

Sformułowanie, że Norwegia ma być „królestwem połączonym ze szwedzkim” oznaczało raczej unię niż włączenie Norwegii do Szwecji. Karol Jan, który był autorem tego sformułowania, wiedział, że zapis o włączeniu mógłby wzbudzić Norwęgów i napotkać opór Brytyjczyków, którzy wielokrotnie podkreślali, że wszelkie roszady terytorialne na północy powinny odbywać się z uwzględnieniem interesów norweskich. Warto zauważyć, że historyczne posiadłości Norwegii, czyli Islandia, Grenlandia i Wyspy Owcze, pozostały przy Danii. Wbrew pozorom trudno zaliczyć to do sukcesów strony duńskiej, gdyż w rzeczywistości Szwedzi nigdy nie byli zainteresowani tymi odległymi terenami.

Trzeba przyznać, że od listopada 1813 roku Fryderyk VI brał w swoich politycznych rozważaniach pod uwagę dodatkowy czynnik, jakim byli Norwegowie i ich ewentualne reakcje. W tym czasie wymieniał listy z Chrystianem Fryderykiem, z nich wiedział o dramatycznej sytuacji aprowizacyjnej w kraju. Statholder prosił o zgodę na podjęcie odrębnych rokowań z Brytyjczykami. W odpowiedzi król podkreślił, że w ogóle nie bierze pod uwagę oddania Norwegii (a było to zaledwie miesiąc przed rozpadem unii). Zapytany o ocenę sytuacji Chrystian Fryderyk, w liście z 25 grudnia 1813 roku, wyrażał przekonanie, że Norwegowie nie zgodzą się na poddanie Szwecji i będą „wiernie trwali przy swoim królu”. Następnie pytał wprost: „Czy mam stanąć na czele narodu norweskiego i działać niezależnie od związków z Danią, czy też mam owych najwierniejszych z poddanych Waszego Majestatu uznać za nieposłusznych i zrezygnować z kierowania krajem, skoro nie mogę tego czynić w imieniu Waszego Majestatu?”¹⁷.

Można się zadumać nad tym, jak to było możliwe, że absolutystyczny władca rozważał bunt swoich poddanych jako środek politycznych działań. Można to wytłumaczyć tym, że ewentualne powstanie norweskie nie byłoby buntem przeciw legalnej, z bożej łaski władzy, ale raczej – paradoksalnie – w jej obronie. Byłby to bunt przeciw rozstrzygnięciom narzuconym przez mocarstwa, podejmowanym w toku wojny, bez uwzględnienia woli mieszkańców; okoliczności sprawiły, że były one sprzeczne z legitymistycznym porządkiem.

A jak Norwegowie przyjmowali podejmowane ponad ich głowami decyzje? W styczniu statholder miał nadzieję, że jego plany zdobycia niezależnej władzy w Norwegii mają szansę na znaczne poparcie. Mieszczanie i kupcy Bergen wzywali księcia, by obwołał się królem Norwegii i doprowadził do pokoju z Anglią. Także inne wypowiedzi i opinie zawierały zachętę do samodzielnego działania. Ogólnie jednak, w społeczeństwie norweskim pogląd o konieczności zerwania z Danią reprezentowała mniejszość – elitarna grupa z hrabią Wedlem na czele, pragnąca liberalnej konstytucji i przekonana, że unia ze Szwecją jest koniecznością ze względu na słabość kraju. Większość Norwegów charakteryzowała się konserwatywnym raczej nastawieniem – rojalistyczni chłopci, przywiązani do króla-ojca i tradycyjnego porządku, urzędnicy wychowani w duńskiej kulturze, z sentymentem wspominający czasy swojej młodości i studiów w Kopenhadze, czy mieszczanie, połączeni wieloma ekonomicznymi więzami z metropolią. Ostatnie lata, czyli działalność Komisji Rządzącej i założenie Uniwersytetu, pokazywały, że stosunki między Danią i Norwegią można zmienić w sposób dla Norwegów korzystny, że w ramach unii Norwegowie mogą liczyć na większą samodzielność. Oczywiście polityka zagraniczna i różne wewnętrzne posunięcia Fryderyka VI budziły silne emocje, ale nie była to desperacja, prowadząca do walki na śmierć i życie.

Wśród takich nastrojów nadeszła wiadomość o pokoju kilońskim. Oddanie Norwegii pod szwedzkie władanie („sprzedanie za milion talarów”, jak mawiano) wywołało wstrząs. Wielu Norwegów radykalnie zniechęciło się do duńskich

rządów. Nie rozumieli, jak król może oddawać kraj i wiernych poddanych po kilku latach ofiar i cierpień spowodowanych wojną. Zapytywano, coś takiego stało się w Danii, że król poczuł się zmuszony do tak radykalnego kroku: przecież Jutlandia nie została zajęta, armia nie została całkowicie rozbita. Ludzie stawiający takie pytania nie dołączyli jednak do hrabiego Wedla i jego proszwedzkiej opcji. Stali się raczej zwolennikami koncepcji pełnej niepodległości Norwegii. Ale jednocześnie absolutna większość z nich była gotowa zaakceptować Chrystiana Fryderyka jako swego przywódcę i przyszłego króla Norwegii. Mogło to oznaczać w przyszłości odnowienie unii z Danią, choć nie pod berłem Fryderyka VI i niekoniecznie w absolutystycznej formule ustrojowej.

2. CORAZ BLIŻEJ NIEPODLEGŁOŚCI

Mając świadomość takich nastrojów w kraju, książę Chrystian Fryderyk z dynastii Oldenburgów, następca tronu Danii, postanowił okazać nieposłuszeństwo swemu suwerenowi, a zarazem kuzynowi, i podjąć walkę o niepodległe królestwo norweskie, w którym on miałby być panującym. Ryzyko było znaczne, plan bowiem pozostawał w sprzeczności nie tylko z zamiarami Szwecji, ale także z wolą mocarstw. Karol Jan mógł być stanowczy i zdeterminowany w walce o Norwegię, bo stała za nim Rosja, a w Europie panował duch przywracania starego ładu i politycznej równowagi, co niebawem znalazło wyraz w postanowieniach Kongresu Wiedeńskiego; wiedeński porządek nie przewidywał samodzielnych działań narodów.

Dzień po nadejściu wieści o pokoju, czyli 25 stycznia 1814 roku Chrystian podjął pierwsze decyzje. Gazeta „Tiden” opublikowała radosną wiadomość, dodając wszakże, że warunki porozumienia „nie są jeszcze znane”. Nie informując nikogo o szczegółach decyzji kilońskich, książę polecił postawić w stan gotowości bojowej twierdze na szwedzkiej granicy, rozesłał do urzędników przypomnienie o swojej zwierzchniej władzy jako statholdera, nakazał statkom pozostać w portach, a królowi posłał oficjalny protest, odmawiając uznania decyzji, która pozbawiała go praw do tronu Norwegii. Tylko najbliżsi doradcy znali fakty, choć w kraju zaczynały krążyć różne pogłoski.

Kolejnym krokiem było spotkanie i rozmowy z przedstawicielami norweskich elit. 30 stycznia statholder spotkał się z Carstenem Ankerem w jego rezydencji w miejscowości Eidsvoll¹⁸, położonej na północ od Christianii, i z kilkoma jego współpracownikami. Otrzymał pełne poparcie dla zaproponowanego planu działań. Książę zamierzał ogłosić się królem na mocy Prawa Królewskiego z 1665 roku, czyli aktu, który był prawną podstawą absolutyzmu monarszego w Danii i Norwegii; a w świetle tego prawa po zrzeczeniu się tronu norweskiego przez Fryderyka, to Chrystian Fryderyk był prawowitym dziedzicem korony. Spore kręgi konserwatywnego duchowieństwa, zwłaszcza w zachodniej Norwegii,

których przedstawicielem był biskup Bergen Johan Nordahl Brun, uważały taką interpretację za prawidłową. Dalej, książę chciał wezwać lud norweski do powstania przeciw Szwedom, by obronić niepodległość. Opracowano projekty odezwy do ludności i proklamacji dla zagranicy, w tym listu do Karola XIII, króla Szwecji. W przygotowanym projekcie odezwy książę zwracał się do narodu formułą:

My, Chrystian Fryderyk, z bożej łaski król Norwegii, książę Danii, Szlezewiku, Holsztyna, Stormarn, Ditmarschen, Oldenburga i Delmenhorst ...

Po spotkaniu z Ankerem książę wyruszył na północ, do Trondheim. Niewykluczone, że zamierzał przyjąć koronę w katedrze Nidaros, tradycyjnym miejscu koronacyjnym norweskich królów. Po drodze spotykał się z mieszkańcami, zachęcając ich do oporu. Zewsząd docierały informacje, że nawet najprostszy ludzie nie chcą „do Szweda”. Chrystian Fryderyk coraz bardziej otwarcie mówił o niepodległości Norwegii, i wykonywał symboliczne gesty: wznosił toast starym drewnianym rogiem królewskim (*Holshornet*), z którego podczas swych królewskich objazdów po Norwegii pili jego poprzednicy, Chrystian V, Fryderyk IV i Chrystian VI. W Trondheim uzyskał od mieszczan i lokalnych urzędników zapewnienie, że poprą jego działania. Ale jednocześnie statholder nabierał przekonania, że w Norwegii chyba nikt już nie jest zainteresowany budowaniem niepodległego państwa w formule absolutystycznej. Ogromna część społecznych elit, opierając się na oświeceniowych ideałach, uważała, że naród ma pełne prawo do podejmowania decyzji; przedstawiciele elit wystąpili z postulatem nadania Norwegii ustroju konstytucyjnego. W rezultacie książę nie zdecydował się forsować koronacji. Gdy wrócił do Christianii, zorientował się, że elity norweskie przystąpiły do działania: grupa urzędników skupiona wokół sędziego ziemskiego Christiana Magnusa Falsena zaczęła przygotowywać własny projekt konstytucji.

W połowie lutego zorganizowane zostało w Eidsvoll spotkanie notabli, w którym udział wzięło sześciu kupców, siedmiu oficerów i ośmiu urzędników. Wśród nich znalazł się Georg Sverdrup, profesor greki Uniwersytetu w Christianii. Profesor odegrał istotną rolę w przekonaniu księcia do zaakceptowania nowej prawnej i ideologicznej wykładni przejęcia władzy. Zakładała ona, że w wyniku podpisania traktatu kilońskiego i zrzeczenia się przez Fryderyka VI władzy nad Norwegią, suwerenność wróciła do narodu, który na forum demokratycznie wybranego zgromadzenia podejmie decyzję o formie władzy i powierzy koronę wybranej osobie. Zgodzono się także, że do tego momentu Chrystian Fryderyk będzie sprawować władzę jako regent. Ważny był także zawarty kompromis: książę wskazywał na swoje prawo do władzy płynące z dziedziczenia i uzyskał zapewnienie, że koronę otrzyma.

Przyjęcie takiej ideologicznej podstawy dalszych działań było z pewnością dowodem na to, jak silnie wśród norweskich elit zakorzeniły się wolnościowe, oświeceniowe ideały. Inspiracje sięgały jednak głębiej, do przeszłości, wyjaśniały

mianowicie, w jaki sposób już przed stuleciem interpretowano wprowadzenie absolutyzmu przez Fryderyka III w 1660 i 1661 roku. Otóż jedna z koncepcji głosiła, że król objął absolutną i dziedziczną władzę na mocy decyzji stanów, czyli reprezentacji społeczeństwa. Na gruncie popularnych w XVII i XVIII wieku teorii prawa natury, konstruowano wywód, w którym przysługująca narodowi suwerenność została przed laty, w 1660 roku, na mocy umowy społecznej przekazana monarsze.

Tymczasem do Norwegii dotarła odezwa Fryderyka VI, informująca o postanowieniach kilońskiego traktatu pokojowego i zwalnająca Norwegów z przysięgi wierności. 19 lutego książę Chrystian Fryderyk wydał swoją odezwę do narodu, informując o przyjętych decyzjach i wyznaczając na piątek, 25 lutego (ewentualnie następne święto kościelne) – dzień, w którym społeczeństwo, w trakcie uroczystości kościelnych miało przysiąc, że jest gotowe „bronić niepodległości Norwegii i poświęcić życie i krew dla ukochanej ojczyzny”. Taka formuła była jak najbardziej zgodna z przyjętą ideologiczną wykładnią: naród przysięgał wierność ojczyźnie, a nie królowi. Jednocześnie mieszkańcy mieli wybrać swoich przedstawicieli, którzy z kolei wybierali posłów do Zgromadzenia Narodowego. Każdemu z nich wręczono pełnomocnictwo od mieszkańców. Rozdział głosów na mandaty był nierówny. Wyznaczono datę rozpoczęcia pracy zgromadzenia – Niedzielę Wielkanocną, 10 kwietnia, oraz jego miejsce – rezydencję księcia w Eidsvoll.

Decyzje podjęte w lutym 1814 roku na wspomnianym zgromadzeniu notabli składały się na program polityczny elit z trzema, ściśle ze sobą powiązanymi, elementami: po pierwsze – niepodległość, po drugie – konstytucyjny porządek, gwarantujący prawa człowieka i wolności, po trzecie – zachowanie tronu w rękach dotąd rządzącej dynastii. Był to szlachetny kompromis, zarówno bowiem przedstawiciele narodu, jak i reprezentant dynastii mieli otrzymać to, na czym im zależało, a nowy ustrój miał gwarantować pozytywne i oparte na wyznawanych wartościach charakter zmiany.

Z punktu widzenia opcji proszwedzkiej planowana przysięga mogła być niewygodna, gdyż działania na rzecz unii ze Szwecją łatwo można było zinterpretować jako sprzeczne z ideą niepodległości. Jednakże stronnictwo to znalazło się w tym czasie w defensywie. Hrabia Wedel przebywał w Danii; do Christianii dotarł dopiero na początku marca i nie omieszkał od razu skrytykować norweskiej polityki. Do Jacoba Aala zwrócił się z drwiącym pytaniem: „Co za głupie dowcipy tu sobie robicie?”¹⁹ Świadomy stosunku mocarstw, w tym Wielkiej Brytanii, które nie zawahałyby się przed zablokowaniem norweskich portów w razie nieposłuszeństwa, hrabia uważał politykę niepodległościową Christiana Fryderyka za awanturnictwo. Spotkanie hrabiego Wedla z księciem nie było w związku z tym przyjazne. Regent zażądał, by hrabia złożył przysięgę wierności, co ten uczynił na piśmie, dodając jednak zastrzeżenie niezależnego postępowania w razie, gdyby został posłem zgromadzenia narodowego.

3. WYBORY DO KONSTYTUANTY

Zasady wyborów do Konstytuanty nie precyzowały, kto ma czynne prawa wyborcze, określały natomiast, kto może zostać elektorem i posłem, wprowadzając cenzus wieku – 25 lat, oraz urzędu lub majątku – bierne prawo wyborcze przysługiwało urzędnikom i właścicielom ziemi. Wykluczenie kobiet rozumiane było samo przez się. Ogółem Norwegowie mieli wybrać stu dwunastu delegatów. Podział mandatów był skomplikowany i pozbawiony elementu proporcjonalności. Każde województwo miało wybrać trzech delegatów, poza tym określoną liczbę miejsc otrzymały miasta (np. Bergen – cztery), a osobną kategorię stanowili oficerowie, którzy otrzymali ogromną, zupełnie nieproporcjonalną reprezentację – ponad jedną czwartą mandatów (dokładnie 33).

Wybory rozciągnęły się w czasie – najpóźniej odbyły się pod koniec marca w północnym Trøndelag, skąd delegaci nie zdążyli już przybyć na otwarcie zgromadzenia.

Przebieg wyborów w większości okręgów wyglądał podobnie. Z reguły inicjatorem był pastor, który rozsyłał po swoim okręgu wezwanie z ustaloną datą spotkania i dokładnym określeniem, kto jest uprawniony do głosowania: zazwyczaj wzywano ojców rodzin, gospodarzy posiadających ziemię lub co najmniej dom, czasem dodając, że kobiety i dzieci nie mają prawa obecności (co by wskazywało, że nie było to oczywiste). Nie precyzowano cenzusu wieku, przyjmując zapewne, że posiadanie rodziny i majątku dotyczyć może wyłącznie osób dojrzałych. Po uroczystościach religijnych zgromadzeni składali podniosłą przysięgę: *Przysięgam utrzymać niepodległość Norwegii i poświęcić życie i krew dla ukochanej ojczyzny*²⁰.

Wybory realizowały ustrojową część programu politycznego; ich wynikiem miało być wcielenie w życie zasady suwerenności narodu, tj. powołanie zgromadzenia narodowego, które miało przyjąć konstytucję i wolnościowy system polityczny.

Równocześnie trwały nie mniej ważne działania na rzecz zabezpieczenia niezależności. Chrystian Fryderyk rozsyłał do europejskich rządów i władców noty i pisma informujące o sytuacji w Norwegii, prosząc w nich o poparcie dla sprawy jej niepodległości. Pod koniec lutego wysłał z misją dyplomatyczną do Londynu swego bliskiego przyjaciela, Carstena Ankera. Decyzja Wielkiej Brytanii była kwestią kluczową, gdyż mogła przesądzić o powodzeniu lub niepowodzeniu planów norweskich elit i ich przywódcy. Mimo licznych przyjacielskich kontaktów i świetnej znajomości brytyjskich realiów, jakie posiadał Anker, jego misja okazała się nieudana. Na spotkaniu, które odbyło się pod koniec marca, brytyjski premier Robert B. Jenkinson nie ukrywał, że nie poprze norweskich ambicji. Wielka Brytania nie zamierzała pogarszać relacji ze Szwecją, a tym bardziej z Rosją, w imię niepodległości Norwegii. Jednakże żadna wiadomość na ten temat do Norwegii nie dotarła i obrady zgromadzenia w Eidsvoll

mogły przebiegać w atmosferze wiary w przyszłość, optymizmu i patriotycznego uniesienia.

W marcu książę regent sformował swój rząd, podzielony na departamenty. Nazwał go Radą Rządzącą (*Regjeringsråd*), nawiązując do starej nazwy organu rządzącego w średniowiecznej Norwegii (Rada Królestwa – *Rigsraad*). Ale ważniejsze było to, że instytucja miała charakter doradczy i podlegała regentowi. Została sprowadzona do roli organu wykonawczego jego politycznej woli, przynajmniej tak długo, jak pełnił funkcje regenta²¹.

Równolegle trwała w społeczeństwie debata nad kształtem przyszłego ustroju państwa. Na przykład wydawca Niels Wulfsberg opublikował trzy numery pisma „Journal for Rigsforfatning” (Pismo poświęcone ustrojowi państwa), w którym umieścił m.in. informacje na temat ustroju Polski (oparte na Konstytucji Trzeciego Maja) oraz przytoczył treść konstytucji Stanów Zjednoczonych i konstytucji Francji z 1791 roku. Przedstawił także jeden z projektów konstytucji norweskiej. Dyskusje toczyły się na łamach „Tiden” oraz „Norske Intelligenz-Seddel”. W tym czasie działały na terenie Christianii trzy drukarnie, zaś prasa rozchodziła się nie tylko w prenumeracie, ale też sprzedawano ją w księgarniach i na ulicy. Podobnie dystrybuowano różne pisma ulotne, często anonimowe i wydawane poza cenzurą. Te formy kształtowania się opinii publicznej rozwijały się też później i były ważnym elementem walki politycznej.

Rok 1814 także poza miastami był dla rozwoju opinii publicznej przełomowy, sprawy wielkiej polityki bowiem były wówczas dyskutowane przez chłopów na tradycyjnych forach: na dziedzińcu kościelnym, w budynku lub podwórzu tingu, w karczmach i gospodach.

4. NOWY NORWESKI PARLAMENTARYZM

10 kwietnia 1814 roku, w święto Wielkanocy, odbyło się pierwsze spotkanie delegatów Konstytuanty: po mszy w kościele w Eidsvoll zgromadzeni, pod przewodnictwem księcia regenta, udali się do sali obrad w budynku dawnej huty, gdzie wysłuchali przemówienia powitalnego księcia i przekazali mu swoje pełnomocnictwa. Następnego dnia rozpoczęły się obrady – otworzył je książę, informując zebranych o politycznym położeniu kraju i proponując pewne rozwiązania proceduralne. Książę doradził zebrany, by przewodniczącego obrad (marszałka) wybierano na tygodniowe kadencje, a sekretarza zgromadzenia na stałe; doradził też powołanie komisji konstytucyjnej i komisji do spraw finansów. Zgromadzenie spełniło jego oczekiwania. Po wyborach marszałka, wicemarszałka i sekretarza regent opuścił salę. Wówczas zgromadzeni powołali komisję, która miała opracować regulamin. W ten sposób nastąpiło ukonstytuowanie zgromadzenia.

Skład społeczny posłów w pewnym sensie odzwierciedlał skład całego społeczeństwa, choć proporcje były inne. Zdecydowaną przewagę mieli urzędnicy –

w sumie świeckich i duchownych, cywilnych i wojskowych było 59, chłopów właścicieli 37, kupców i ziemian (tzw. posiadaczy – *kondisjonerte*) 16. Dodać można, że 13 urzędników było pochodzenia chłopskiego. Mimo stosunkowo dużej reprezentacji chłopskiej, zgromadzenie zdominowane zostało przez wykształcony stan urzędniczy. Kwalifikacje urzędnicze posłów nie były jednak w tej sytuacji przydatne; niemal wszystkim brakowało doświadczenia politycznego, a nawet administracyjnego, w skali kraju. Mało który poseł umiał patrzeć na sprawy w ogólnokrajowej perspektywie – większość z nich to byli przecież prowincjonalni urzędnicy, duchowni. Pierwszym marszałkiem zgromadzenia został Peder Anker, zaś na stałego sekretarza wybrano Wilhelma F.K. Christiego, sędziego ziemskiego, który wywarł znaczny wpływ na kształt przyjętej konstytucji. Można jeszcze dodać, że średnia wieku deputowanych wynosiła 42 lata.

Już w pierwszym okresie pracy parlamentu uformowały się dwa stronnictwa czy frakcje, tradycyjnie zwane „niepodległościową” i „unijną” – nazwy tyleż ugruntowane, co nieprecyzyjne.

Różnice, istniejące przecież od dawna w norweskiej polityce, ujawniły się 16 kwietnia, w trakcie dyskusji nad propozycją jednego z fundamentalnych artykułów konstytucji. Miał brzmieć: *Norwegia jest ograniczoną i dziedziczną monarchią*. Do takiego sformułowania sekretarz Christie zaproponował dodanie określeń: *wolną, niezawisłą i niepodzielną*. Posłowie przyjęli tę propozycję zdecydowaną większością głosów. Większość broniła w tym momencie wizji państwa całkowicie niezależnego, odrzucając wiszącą przecież nad Norwegią perspektywę unii ze Szwecją. Mniejszość chciała tej unii bronić. W istocie jednak żadna z koncepcji nie wykluczała ani unii, ani niepodległości. Stronnictwo niepodległościowe akceptowało bez zastrzeżeń powierzenie korony Chrystianowi Fryderykowi, a zatem godziło się na odnowienie unii z Danią w dalszej perspektywie (choć na zupełnie nowych, partnerskich zasadach). Natomiast frakcja unijna postrzegała związek ze Szwecją jako unię personalną, dającą krajowi swobody, liberalny ustrój i prawo narodowego rozwoju, czyli szanse, jakich – co Wedel podkreślał – Norwegia nigdy w związku z Danią nie miała.

Jako przywódcę frakcji niepodległościowej zazwyczaj wymienia się Christiana Magnusa Falsena, którego ojciec Enevold Falsen zasiadał w Komisji Rządzącej. Sędzia ziemski, wykształcony w Danii i mający wielki sentyment do tego kraju i jego kultury, Falsen był silnie związany z regentem i nie odrzucał w dalszej przyszłości nowej unii duńsko-norweskiej. Inni przeciwnicy unii ze Szwecją to Georg Sverdrup, uczony, filolog, zafascynowany antykiem i podobnie jak Falsen przychylnie myślący o Danii, oraz Peter Motzfeldt, oficer, kapitan w wojsku norweskim, który nie miał wykształcenia uniwersyteckiego, ale znał świat i miał dużo zmysłu praktycznego; kategorycznie domagał się liberalnego ustroju na wzór brytyjski. Do stronnictwa niepodległościowego należał też sekretarz Konstytuanty Wilhelm F.K. Christie.

Frakcja unijna, grupa zwolenników związku ze Szwecją, w parlamencie opozycja mniejszościowa, skupiała się wokół hrabiego Wedla. Jego program był znany: probrytyjska polityka zagraniczna, liberalny ustrój i unia personalna ze Szwecją. Wedel należał do tych nielicznych posłów, którzy dysponowali politycznym doświadczeniem; był nie tylko prawdziwym światowcem, ale też politycznym liderem, umiał też grupkę swoich zwolenników zorganizować w sprawny polityczny instrument. Regent w swoich dziennikach pisał z przekąsem o „klacie Wedla”, która mieszkała razem i stale intrygowała. Do bliskich współpracowników Wedla należał Severin Løvenskiold, bogaty przemysłowiec, z wykształcenia prawnik, raczej konserwatywnych poglądów, a nawet z sympatiami dla absolutyzmu²². Szczególnym stronnikiem Wedla był Nicolai Wergeland, wspomniany już autor nagrodzonej pracy o uniwersytecie w Norwegii, ojciec poety romantycznego Henrika Wergelanda. Wywodził się z chłopskiej rodziny, skończył studia teologiczne i pracował jako nauczyciel w szkole katedralnej w Christiansand. Był wybitnym mówcą, człowiekiem zdolnym, ale trudnym we współżyciu, pełnym kompleksów, co przejawiało się nawet w arogancji. Nie tylko sprzeciwiał się regentowi, ale wręcz nienawidził Danii; unia ze Szwecją była w jego oczach sposobem na ostateczne zerwanie związków Norwegii z Danią.

Wreszcie do obozu proszwedzkiego należał Jacob Aal, konserwatysta, człowiek niezwyklej dobroci, znany filantrop, który nieraz występował jako mediator między skłóconymi partiami. Patriotą wielkiej klasy, miał wiele sentymentu do Danii i nie był entuzjastą unii ze Szwecją, ale uważał, że Norwegia jest za słabym krajem, by sprostać wymogom niepodległego bytu.

Obok tych najwybitniejszych postaci mamy pozostałych posłów – rzeszę amatorów, jak już była mowa, tj. urzędników średniego szczebla, kupców i przemysłowców, oficerów, pastorów, chłopów. Wszyscy ci ludzie dysponowali wielką wolą działania, gotowością do poświęceń, wiarą w siebie i swoją ojczyznę. Cechował ich patriotyzm i miłość wolności. Mimo braku przygotowania politycznego osiągnęli imponujące rezultaty. Dowiedli, że pokolenie roku 1814 było pokoleniem niezwykłym.

Co nie zmienia faktu, że na obradach zgromadzenia toczyła się walka polityczna. Jedną z kwestii, którą należało rozstrzygnąć, była relacja między regentem a parlamentem, a ściślej – kompetencje w sprawach polityki zagranicznej. Partia unionistów chciała utworzenia odrębnej komisji do tych spraw, regent był przeciwny. Zarówno hrabia Wedel, jak i regent zdawali sobie sprawę, jakie skutki będzie miało zapoznanie się posłów z realiami położenia międzynarodowego Norwegii. Ostatecznie Falsen zaproponował, by parlament skupił się na pracy nad konstytucją, dokonał wyboru króla, a następnie się rozwiązał. W głosowaniu nad tym wnioskiem padła identyczna liczba głosów za i przeciw. Rozstrzygnął przewodniczący (dysponujący podwójnym głosem), opowiadając się za propozycją Falsena. Oznaczało to, że książę Chrystian Fryderyk miał sam zająć się sprawami polityki zagranicznej.